

ks. Stanisław BIAŁY¹

POJEDNANIE SAKRAMENTALNE: SZCZEGÓLNA ROLA RODZINY

Opierając się na Adhortacji „Christifideles laici”, autor przyjmuje założenie, iż należy „podjąć szerokie, pogłębione i systematyczne działania, wspierane nie tylko przez kulturę, ale także środkami ekonomicznymi i ustawodawstwem, ażeby zapewnić rodzinie warunki, by zgodnie ze swym powołaniem była pierwszym miejscem «humanizacji» osoby i społeczeństwa”. W tym celu zajął się tematem roli współczesnej rodziny w kwestii pojednania sakramentalnego. Postawił sobie pytanie, na ile rodzina, rozumiana jako pierwsze środowisko życia i poznania wiary, sprzyja (lub powinna sprzyjać) w doprowadzeniu do pojednania się (w szerszym znaczeniu tego słowa) ze sobą, z Bogiem, i z ludźmi? W odpowiedzi uzyskał przekonanie, iż w wychowaniu liczy się przede wszystkim atmosfera rodzinna, klimat wzajemnego przebaczenia, twórczej (kreatywnej) miłości, jedności. Dziecko w innym przypadku może mieć poważne trudności z rozumieniem sensu pojednania, co uwidocznić się może podczas spowiedzi św., a tym samym w kwestii potrzeby przystępowania do Komunii św. Może to także zaowocować brakiem zaufania do drugiej osoby, np. lękiem przed wejściem na drogę sakramentalnego małżeństwa. Może to skutkować również tendencjami do zejścia na tzw. złą drogę, a z czasem doprowadzić nawet do utraty wiary. Bez dobrego wzorca rodzicielskiego dziecko będzie miało poważne trudności w tworzeniu pozytywnych relacji do wszelkich wartości (rodzinnych, społecznych, religijnych); trudności w pojmowaniu głę-

¹ **Ks. Stanisław Biały** – Kapłan diecezji łomżyńskiej, doktor habilitowany nauk teologicznych, wykładowca teologii moralnej (specjalność – bioetyka) na Wydziale Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Zainteresowania naukowe: przestępcy, godność aktu małżeńskiego, aborcja, zrównoważony rozwój, prawa człowieka.

szego sensu ich realizacji (np. poprzez potrzebę wspólnego ich przeżywania, tzn. świętowania w rodzinie).

Słowa kluczowe: rodzina, owoce pojednania sakramentalnego, pokuta, dzieci, Komunia św.

Refleksje na temat szczególnej roli rodziny w aspekcie pojednania sakramentalnego, można rozpocząć od cytatu z adhortacji *Christifideles laici*: „Rodzina jest kolebką życia i miłości, gdzie człowiek «rodzi» się i «wzrasta», jest podstawową komórką społeczeństwa. Tę wspólnotę należy otaczać specjalną opieką, zwłaszcza wtedy, gdy ludzki egoizm, kampanie antyprokreacyjne, polityka totalitarna, a także nędza i ubóstwo materialne, kulturalne i moralne, jak również mentalność hedonistyczna i konsumpcyjna, niszczą źródło życia, (...) atakują właściwą rodzinie funkcję wychowawczą” (ChL 37). Bowiem, idąc nadal za powyższym dokumentem, który w konsekwencji powyższego uważa, iż należy „podjąć szerokie, pogłębione i systematyczne działania, wspierane nie tylko przez kulturę, ale także środkami ekonomicznymi i ustawodawstwem, ażeby zapewnić rodzinie warunki, by zgodnie ze swym powołaniem była pierwszym miejscem «humanizacji» osoby i społeczeństwa”², można łatwo zauważyć, że nasuwają się „samoistnie” następujące pytania: na ile współczesna rodzina, rozumiana jako pierwsze środowisko życia i poznania wiary, sprzyja (lub powinna sprzyjać) w doprowadzeniu do pojednania się ze sobą, z Bogiem, i z ludźmi? Czy jest ona czynnikiem „humanizującym” w tymże bardzo delikatnym, duchowym wymiarze życia ludzkiego?

Obszerność tak zakreślonego tematu nie pozwala opisać wszystkich zagadnień w jednym artykule, jednak wydaje się, iż można go wyrazić w dwu aspektach: a) przygotowania do sakramentu pokuty i pojednania, b) przygotowania do komunii świętej. Tak aby nie wchodzić w samą istotę przebaczenia i pojednania sakramentalnego, można byłoby skupić się na wychowawczej roli rodziny (przede wszystkim rodziców), mniej zaś na samych petentach i ich du-

² ChL 37; por. M. Dziewiecki, *I Komunia święta i wychowanie*, <http://www.org.pl/biblioteka>; tamże: „Coraz więcej rodziców przeżywa trudności w wychowaniu swoich dzieci i wyraża rosnący niepokój o przyszłość młodego pokolenia. Podobne sygnały pochodzą ze szkół i parafii. Okazuje się, że obecnie wielu uczniów nie jest w stanie realizować szkolnego programu nauczania i wychowania, gdyż znajdują się oni w poważnym kryzysie, iż potrzebują resocjalizacji lub terapii. Można wyodrębnić kilka podstawowych przyczyn tego typu sytuacji. Z pewnością bezpośrednią przyczyną kryzysu pośród dzieci i młodzieży jest kryzys ludzi dorosłych, począwszy od rodziców i innych wychowawców”.

chowych (religijnych) potrzebach, jednakowoż przyjmując istnienie takowych potrzeb za istotne, a nawet konieczne założenie.

1. Przebaczenie w rodzinie jako przygotowanie do spowiedzi świętej

Temat pojednania i dialogu w rodzinie można zogniskować na problemie, czy współczesna rodzina jest zdolna zapewnić dziecku (lub w podobny sposób także dorosłemu), przygotowującemu się do sakramentu pokuty i pojednania, a następnie do komunii św., warunki do moralnego i duchowego rozwoju, tzn. warunki osobowego wsparcia. Chodzi o oddziaływanie, które miałyby zapewnić właściwy klimat miłości, zaufania, troski, zrozumienia, przebaczenia itp., a tym samym pomóc petentowi, „jakby” przedwstępnie doświadczyć tego wszystkiego, co dokona się potem w sposób sakramentalny – poprzez tajemnicę Bożego miłosierdzia. Na pytanie, w jaki sposób powinno się to wszystko uczynić? odpowiedź jest niezwykle prosta: Cała rodzina może dać przykład (lub lepiej – możliwość) doświadczenia wartości wyższych, w wymiarze osobistych i wspólnotowych przeżyć³.

Rodzina widziana jako wspólnota osób zawsze powinna być miejscem dialogu i pojednania. Ona z natury rzeczy „jest miejscem radości i pojednania”. Tak widzi tę kwestię Jean Vanier, założyciel wspólnot „Arka”, zajmujący się integracją osób zdrowych i niepełnosprawnych. W swojej książce napisał następująco: „Mimo całego zaufania, jakie możemy mieć wzajemnie do siebie, zawsze są słowa, które ranią; postawy, w których ktoś się wysuwa do przodu; sytuacje w których zderzają się drażliwe usposobienia. Dlatego życie wspólne zawiera w sobie pewien krzyż, nieustanny wysiłek i akceptację polegającą na codziennym wzajemnym przebaczeniu”⁴. Brak przebaczenia tymczasem zamyka przed człowiekiem ważny aspekt życia, pozbawia go uzdrawiającej mocy względem ciała a przede wszystkim dla duszy. Wiele chorób ma swoje przyczyny w skrywanych i nieprzebaczonych zranieniach. Noszone w sercu krzywdy są toksyczne w zakresie całej rodziny, która z natury oparta jest o relacje wspólnego odczuwania, dzielenia, zapatrywania itp.

Mówiąc jednak o potrzebie dialogu i jedności jako zadaniach wychowawczych rodziny, o jej odpowiedzialności w tym wymiarze, nie można zapomnieć, że pojednanie jest przede wszystkim darem Boga i Jego inicjatywą. I to na ten

³ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, 1984 (dalej: RP).

⁴ J. Vanier, *Wspólnota jest miejscem radości i pojednania*, Poznań 2011; por. J. Schmidt, *Pojednanie jest możliwe*.

aspekt powinny być ukierunkowane wszelkie jej oddziaływania. Tak też uczy adhortacja *Reconciliatio ed paenitentia*: „Ta inicjatywa dopełnia się w tajemnicy Chrystusa Odkupiciela, Sprawcy pojednania, który wyzwala człowieka z grzechu w każdej jego postaci. (...) Pojednanie między nimi nie jest i nie może być niczym innym, jak tylko owocem odkupieńczego aktu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, aby pokonać królestwo grzechu, przywrócić przymierze z Bogiem i w ten sposób zburzyć «rozdzielający mur» wzniesiony przez grzech pomiędzy ludźmi” (RP 7).

1.1. Odpowiedzialność rodzicielska za klimat pojednania i zgody w rodzinie

Pierwszymi odpowiedzialnymi za stworzenie klimatu, który miałby sprzyjać doświadczeniu najważniejszych wartości związanych z Bogiem są rodzice: ojciec i matka (tzn. kobieta i mężczyzna – jeśli chcemy uniknąć pułapek ideologii *gender*, dążącej do zreformowania tradycyjnego modelu rodziny). To oni mogą być kolebką budzącej się w dziecku pobożności, tj. wszelkiego budzącego się w nim odniesienia do Boga lub też nie. A wszystko to na zasadzie prawa ważności i autorytetu, czyli prawa do odpowiedzialności. To oni przede wszystkim są dla dziecka od pierwszych chwil jego życia niezastąpieni, najważniejsi, są przedmiotem i źródłem miłości i zaufania. Dlatego pierwszym ich zadaniem jest wprowadzenie dzieci w życie modlitwą, która wyraża zaufanie do kogoś jeszcze ważniejszego niż oni sami, tj. do Boga. W tym sensie rodzina stanowi niezbywalną płaszczyznę przygotowania do sakramentów świętych, a już w sposób szczególny, gdy chodzi o sakrament pojednania i pokuty. Dzieci obserwując rodziców jeszcze zanim same zaczną mówić, już żyją modlitwą rodziców, ich duchem „domowego kościoła”⁵. To czyni ich zdolnymi do zawierzenia, zaufania, miłości, a w dalszej kolejności do świadomego dialogu, przebaczenia i pojednania, jako środka na trudności, które mogą spotkać w swoim życiu.

Tu symptomem trudności wychowawczych będzie fakt, że współczesnemu człowiekowi jest jakoś trudno modlić się, tym samym z oporami idzie mu dawanie świadectwa prawdziwej jedności z bliźnimi. Zauważa to o. Dariusz Galant, który twierdzi, że „[...] wielu wcale nie pragnie modlitwy. Inni nawet w swej zażyłości z Bogiem nie umieją znaleźć słów, by do Niego się zwracać. Niemniej jednak wielu rodziców odczuwa jeszcze potrzebę wyrażania w obec-

⁵ R. Bączek, *Duchowość małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupa Stanisława Stefanka*, Warszawa 2013, s. 237.

ności dziecka, (...) tego, co istnieje między Bogiem a nimi. Wielu rodziców też sądzi, że mogą modlić się z dziećmi dopiero wówczas, gdy te nauczą się mówić. Twierdzą, że modlitwa wymaga pewnej umiejętności rozumowania oraz pewnego wykształcenia inteligencji. W rzeczywistości jednak modlitwa pochodzi z serca i długo zanim dziecko posiada pokaźny zasób słów, doznaje doświadczenia Boga. Rodzice od samego początku powinni modlić się najpierw za swoje dziecko, a potem razem z nim”⁶.

Kolejną ważną kwestią wychowawczą jest to, czy sami rodzice posiadają zdolność (tj. cnotę) ofiarowywania i przyjmowania przebaczenia. Tu sprawą zasadniczą mogą być nierozwiązane problemy małżeńskie, tzw. ciągnące się latami kryzysy, ale też inne sprawy rodzinne, jak relacje do teściów, dziadków, sąsiadów itp. Najbardziej wychowawczo szkodliwym i destrukcyjnym faktem jest rozwód rodziców, tj. rozpad związku małżeńskiego i rodzinnego. Na samym początku zwykle chodzi o brak wzajemnego zrozumienia, potem o podejrzenia o brak wierności, a następnie o szukanie winy gdzieś indziej, niż ona jest. A ponieważ człowiek z natury jest skłonny do zła, jest grzesznikiem zdolnym do zdrady, kłamstwa, oszustwa itp., to brak owego przebaczenia i wzajemnego pojednania się (najlepiej, jeśli dokonałoby się ono na drodze sakramentalnej, bowiem to sam Chrystus daje moc przebaczenia), będzie prowadzić do finału, jakim jest rozstanie. I chociaż nie musi to wszystko bezwarunkowo oznaczać nienawiści pomiędzy zwaśnionymi („można rozwodzić się kulturalnie”), to zło w ten sposób uczynione musi mieć negatywne skutki pod względem wychowawczym.

To umiejętność dialogu, przeproszenia się prowadzi do naprawy relacji małżeńskich narażonych na rozbitcie, do umocnienia w uczuciach wyższych, do zakotwiczenia w chrześcijańskiej nadziei. Daje się w ten sposób solidny element formacyjny dzieciom, które w tych wydarzeniach zawsze w jakiś sposób uczestniczą. Jest to zatem bardzo ważne zadanie, które stoi przed rodzicami: „pomóc dziecku zrozumieć istotę spotkania z Jezusem miłosiernym, przebacza-

⁶ G. Galant, *Rola rodziców w przygotowaniu dzieci do Pierwszej Komunii Świętej i Sakramentu pokuty i pojednania*, <http://www.currenda.diecezja.tranow.pl/archiwum>; tamże: „Wprowadzenie do pełnego uczestnictwa we Mszy św., wymaga spojrzenia na Eucharystię jako pamiątkę wydarzeń Wieczernika i Golgoty. Takie pojmowanie Mszy św. zakłada więc nie tyle przekaz wiedzy o niej, co kształtowanie postaw z niej wynikających. Ten kierunek przygotowania eucharystycznego katechetycy postulują już od wielu lat, ponieważ kształtowanie postaw eucharystycznych, przy prowadzeniu dzieci do pierwszego przyjęcia Eucharystii jest rozstrzygającym krokiem prowadzącym te dzieci do prawdziwej wiary”.

jącym” – poprzez własny przykład przebaczenia, pojednania i trwania razem w miłości. Po prostu: „rodzice jako pierwsi kształtują sumienia swoich dzieci”⁷.

1.2. Odpowiedzialność za pojednanie się dzieci jako przyszłych rodziców

W temacie znaczenie pojednania w wychowaniu rodzicielskim trzeba dostrzec także kwestię odpowiedzialności rodzicielskiej za umiejętność pojednania się dzieci dojrzewających w wierze, ale i osobowościowo. Chodzi o to, że doznane rany, szczególnie te w okresie dzieciństwa i dojrzewania, jeżeli będą dobrze rozeznane i przeżyte w duchu miłosierdzia, przebaczenia i pojednania, mogą stać się niezwykłą szkołą narzeczeństwa, małżeństwa, ojcostwa i macierzyństwa. Opisuje to Magdalena Korzekwa: „nie ma nic cenniejszego, co moglibyśmy ofiarować własnej rodzinie, wspólnotie i wszystkim, którym chcemy służyć, niż pełne pojednanie z sobą samym, z własnymi rodzicami i wszystkimi innymi osobami, przez które czujemy się zranieni. Łatwiej nam wówczas zrozumieć, iż człowiek nie jest własnością człowieka i dlatego nie ma prawa nikogo krzywdzić. Przekraczając nasze rany w relacji do rodziców i innych osób, rozumiemy głębiej, iż nasze dzieci, nasi uczniowie, nasi parafianie, nasi penitenci nie są «nasi». Są nam jedynie powierzeni”⁸.

Co więcej, twierdzenie to posiada swoje uzasadnienie teologiczne. Chodzi o to, że przebaczenie i pojednanie z rodzicami może służyć wypełnieniu istotnego warunku postawionego przez Boga w Księdze Rodzaju, tj. konieczności osiągnięcia dojrzałości osobowej: „«Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem» (Rdz 2,24; por. Mt 19,5). Rzeczywiste, emocjonalne i psychiczne opuszczenie rodziców jest koniecznym warunkiem dojrzałego małżeństwa, rodzicielstwa, ale (również) życia w celibacie. Opuszczenie to dokonuje się jednak nie tyle poprzez «oddzielenie» siebie od rodziców, ale właśnie poprzez wewnętrzne pojednanie się z nimi”⁹.

1.3. Trudności w rozumieniu wagi pojednania sakramentalnego

Zatem konstatacja w tym punkcie rozważań może być następująca: Dziecko żyjące dramatem skłóconej lub rozbitej rodziny, będzie miało poważne trudności w pojmowaniu znaczenia pojednania i dialogu w wymiarze sakramental-

⁷ R. Bączek, *Duchowość małżeństwa i rodziny...*, dz. cyt., s. 237.

⁸ M. Korzekwa, *Od przebaczenia do pojednania*, http://www.mateusz.pl/ksiazki/ja-bkrp/ja-bkrp_11.htm.(15.09.2013).

⁹ Tamże.

nym. Może się zdarzyć, że wcale nie będzie spowiadało się skutkiem braku pozytywnego doświadczenia sensu wzajemnego, rodzinnego przebaczenia. Ponieważ „dziecko na początku nie tyle rozpoznaje jakieś nakazy czy zakazy, co po prostu poznaje ojca i matkę. Oni w naturalny sposób stoją na pierwszym miejscu. W nich dziecko widzi to, co jest dobre, a co jest złe. Rodzice stanowią (dla nich) wzór do naśladowania w myśl słów: «ja ciebie kocham i pokazuję ci, jak należy postępować». Dziecko właśnie przez miłość do rodziców rozpoznaje wartość czynów. (...) Dopiero potem następuje spotkanie dziecka z Bogiem, który dał Dekalog”¹⁰.

Natomiast to samo dziecko, doprowadzone do umiejętności pojednania się (osobowego, społecznego, sakramentalnego) – dojrzeje osobowościowo na tyle, aby móc podjąć się powierzonych mu zadań, także tych rodzicielskich i wychowawczych, nie wykluczając życia dla Królestwa Niebieskiego w celibacie.

2. Wspólne przeżywanie radości (tj. świętowanie w rodzinie) a przygotowanie do Komunii św.

Aby zrozumieć istotę wpływu klimatu rodzinnego na możliwość duchowych przeżyć związanych z przystępowaniem do Komunii św., należałoby na samym początku zastanowić się, czym właściwie ona jest i jaką rzeczywistość nadprzyrodzoną reprezentuje. Inaczej mówiąc: trzeba poznać cel dążenia, jakie dziecko powinno sobie uzmysłwić i do niego zmierzać. Chodzi przede wszystkim o wyjątkową treść i wzniosłość wydarzenia, jakim jest przystąpienie do Eucharystii. To każe nam zastanowić się nad obecnością i rolą innych, podobnych przeżyć, organizowanych, czy też jakby dostarczanych dziecku, przez rodziców, a najlepiej całą – wielką rodzinę. Tu duszpasterz, choćby był wytrawnym teologiem i pedagogiem, bez adekwatnej pomocy nie przygotowuje w pełni swoich podopiecznych na to ważne spotkanie. „W inicjację przeżyciową trzeba wprowadzać razem z dziećmi także rodziców. Nie rzadko oni potrzebują jej bardziej niż ich dzieci. Dziecko przygotowane do Komunii świętej w atmosferze laickiego domu, często po tym dniu zbliża się po raz następny do Stołu Pańskiego dopiero za rok w czasie rocznicy I Komunii św.” – nauczał ks. biskup Stanisław Stefanek jako przewodniczący Rady ds. Rodziny w Episkopacie Polski¹¹.

Można tu skupić się na dwu okolicznościach, które jednak w zupełności powinny wystarczyć do naświetlenia niniejszej kwestii. Pierwsza to rodzinna

¹⁰ R. Bączek, *Duchowość małżeństwa i rodziny...*, dz. cyt., s. 237.

¹¹ Tamże.

obecność w kościele na Mszy św., a druga to wspólne przeżywanie uroczystości, np. świętowanie imienin. Wszystko to powinno być zorganizowane w aspekcie rozwoju duchowego dziecka, jako jego swoista antycypacja spotkania się w Komunii świętej z Jezusem Chrystusem. Bowiem, jeśli chodzi o wyzwania, które stoją przed współczesnym wychowawcą (rodzicem czy też nauczycielem, katechetą), to w materiałach na Synod Biskupów, który odbył się w Rzymie w 2005 r., możemy przeczytać następująco: „Obecna sytuacja religijna i społeczna wymaga znacznego zróżnicowania form i dróg takiego przygotowania”. Opisuje tę kwestię ks. Marian Zając: „W przygotowaniu do I Komunii świętej szczególnej mocy nabiera zasada dydaktyczna, że obok rozwijania umysłu należy jednocześnie kształtować wolę i uczucia ucznia, aby dalej żył poznana prawdą. Zasadniczy problem przygotowania do tych sakramentów świętych tkwi raczej w wychowaniu niż w opanowaniu pamięciowym katechizmu. (...) Ważniejsze niż ilość wiedzy jest troska, jak dopomóc dziecku przeżyć pierwsze przystąpienie do sakramentów pierwszej spowiedzi i Komunii świętej”¹².

2.1. Sens świętowania wraz z dzieckiem i dla dziecka

Co zatem oznacza kształtować, formować, wychowywać, tj. pracować nad dobrą wolą i dobrymi uczuciami dziecka poprzez fakt umiejętności świętowania w rodzinie? Otóż prof. Luigino Bruni na VII Światowym Kongresie Rodzin (Mediolan 2012), w swoim referacie w kwestii wagi świętowania w rodzinie (dopowiedzmy „wychowawczej roli świętowania”), zauważył, że: po pierwsze; rodzina zawsze była i jest głównym miejscem świętowania. Każda cywilizacja znajdowała takie fazy w swej historii, gdzie próbowano zsynchronizować czas pracy z czasem świętowania. We wszystkich znajdujemy coś wspólnego. Czas pracy i momenty świętowania przenikały się między sobą. W świętowaniu znajdujemy zawsze wspólne trudzenie się, wspólną akcję, pracę, a w dobrej pracy itp., świętowanie. Także dziś w erze konsumpcjonizmu i finansów, która nie rozumie pracy i nie potrafi zrozumieć jak powinno przeżywać się święta, istnieje potrzeba, aby powrócić do odczytania na nowo, czym jest rodzina i świętowanie w rodzinie¹³. Po drugie: etymologia słowa świętowanie (z łac. *festā*) jest bardzo bogata i interesująca, ponieważ wszystkie wielkie słowa są tu wieloznaczne.

¹² M. Zając, *Wychowanie eucharystyczne dziecka przygotowującego się do I spowiedzi i Komunii świętej*, <http://www.currenda>.

¹³ L. Bruni, *La famiglia, il lavoro e la festa nel mondo contemporaneo*, <http://www.family2012.com.it/documents/19401> (3.06.2012).

Pierwsze źródło to *feria*: dni zwykłe, tj. pracujące. Inna interpretacja odnosi się do greckiego *festiao, festaggio*, co oznacza bankiet, podczas którego podejmuje się gości. W tym odniesieniu świętowanie oznaczało tworzenie ogniska domowego, które na nowo łączy się z greckim *vastyā*, tj. z domem¹⁴.

Świętowanie, zatem przywołuje i odnosi się do pojęcia, które oznacza dom, rodzinę, wspólnotę, jedność. Tu całkiem innym pojęciem będzie pojęcie rozrywki, tzn. zabawy. Są to słowa, które pochodzą od łacińskiego *diverge-re*, tj. skierować spojrzenie gdzie indziej. I tak, podczas gdy istnieje związek (przyjaźni) pomiędzy zakresem świętowania i rodziny, to świętowanie jako *divertimento* (zabawa) jest spojrzeniem gdzie indziej, także daleko od rodziny i od zastałych w niej relacji¹⁵, i może przynosić pewne szkody.

2.2. Szczególne okazje do świętowania z dzieckiem i dla dziecka

Na wspomnianym już Kongresie Rodzin w Mediolanie, gromadzącym znawców teologii i etyki rodziny, o roli świętowania mówił także kard. Sean O'Malley z USA. Połączył on tę sprawę z wiarą i Eucharystią. Podkreślił, że dla katolików Eucharystia jest uczną rodzinną. Chodzi o to, że doświadczamy w niej miłości Boga i uczymy się naszej tożsamości, tego, kim jesteśmy, po co jesteśmy na świecie i co zrobić ze swoim życiem. Tzn., że między Eucharystią i rodziną istnieje ścisły związek. Kiedy bowiem uczestniczymy we Mszy św. z naszymi dziećmi, dajemy im jedną z najważniejszych lekcji: Tzn. gdy pojmą dlaczego rodzice kochają Mszę św., rzadziej będą porównywać ją z Mszą św. transmitowaną przez telewizję i uważać ją za jakiś kolejny spektakl, czyli nudną¹⁶.

Z kolei Blanca Castilla de Cortázar z Papieskiego Instytutu Jana Pawła II w Madrycie wskazała na to, że to przede wszystkim rodzina jest miejscem świętowania. Jest ona bowiem doświadczeniem szczególnego czasu, w którym nawiązujemy więzy z osobami, które stają się dla nas bardzo ważne, tj. częścią naszego życia¹⁷. Jeśli tak, to istotnie ważnym wychowawczo wydarzeniem, wpisującym się w umiejętność rodzinnego świętowania, pozostawać mogą np. imieniny, które współcześnie niestety rugowane są przez fakt obchodzenia

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Katolicka Agencja Informacyjna, *Mediolan: niedziela jest bezcenna*, <http://www.kosciol.wiara.pl/doc> (1.06.2012).

¹⁷ Tamże.

urodzin. Imieniny (podobnie rzecz ma się z urodzinami¹⁸) obchodzone właśnie w rodzinie i z rodziną, zorganizowane najlepiej przez rodziców, przypominają – uświadamiają dziecku, że ono samo w pewien sposób jest obdarzone Bożym błogosławieństwem (lub analogicznie, iż ono samo potrzebuje tegoż błogosławieństwa, tzn. nadprzyrodzonej opieki), gdyż odbywają się pod egidą świętego patrona. Jest to zwyczaj *stricte* chrześcijański i jest obchodzony w krajach o tej przynależności religijnej. I nie ważne jest, że łączą się one z pewnym paradoksem, że o ile obchodzimy imieniny radośnie, o tyle dla patrona dnia (tj. świętego) ten dzień nie był już taki kolorowy. Wspomnienia świętych zazwyczaj są obchodzone w tzw. *dies natales* (dni narodzin), a jako że nie chodzi tu o narodziny dla tego współczesnego świata, ale dla nieba (imieniny przypadają w dzień śmierci patrona), tym samym posiadają znakomitą pedagogizującą dla wszystkich członków rodziny (uczestników świętowania) treść, z której nie powinno się zbyt łatwo rezygnować.

2.3. Niektóre cząstkowe ustalenia co do potencjalnych zagrożeń

Na powyższym etapie rozważań już można wnioskować, że to brak doświadczenia wspólnoty rodzinnej i eucharystycznej zarazem oraz poczucia szczególnego rodzaju szczęścia, które się z tym wszystkim łączy (tj. szczęścia ze wspólnego świętowania, radowania się, przebywania), w czym powinny partycypować od samego początku dzieci, powodować może postawy zamykania się, izolacji, egoizmu, dewiacji, destrukcji itp. W miejsce potrzeby bliskości Boga, doświadczenia jego dobroci poprzez wiarę (tj. poprzez spowiedź św., Komunię św., itp., i realizacji powołania co do małżeństwa i rodziny), mogą wchodzić wypaczenia społeczne czy seksualne. Ks. Dariusz Tułowiecki podkreśla, iż „małżeństwo i rodzina są nadal identyfikowane z miłością, nie

¹⁸ Czym są imieniny, <http://popolsku.nl/blog/2013/11/24/czym-sa-imieniny-2/>; tamże: W Holandii natomiast hucznie obchodzi się urodziny. Jeśli ktoś nie może przyjść na przyjęcie, wysyła urodzinową kartkę okolicznościową, za pośrednictwem której może złożyć życzenia wspaniałego dnia. Dzieci świętujące urodziny w szkole, wysłuchują piosenek śpiewanych na ich cześć i częstują laskociami. Tradycja ta powszechna jest także wśród dorosłych, w ich miejscu pracy. Po południu dzieci zapraszają kolegów i koleżanki na przyjęcie we własnym domu. W społeczeństwach zachodnich przyjęło się, że z tej okazji salon dekorowany jest łańcuchami, chorągiewkami i balonami. Na urodzinowym torcie ustawia się świeczki – jedną, na każdy rok życia obchodzącego urodziny. Zasadą jest, że zanim tort zostanie pokrojony, jubilat musi zdmuchnąć jednorazowo wszystkie płomyczki. Na dziecięcych przyjęciach tradycyjnie odbywają się różne zabawy, jak na przykład próba zjedzenia zawieszzonego na sznureczku ciasteczka.

z konfliktem. Konflikt wydaje się być patologią, nie zjawiskiem konstrukcyjnym. (...) Rozwód nie jest sposobem na szczęście, jednak jest on akceptowany jako «zło konieczne» – droga uwolnienia się od toksycznych, nie mających nic wspólnego z miłością relacji¹⁹.

W Wielkiej Brytanii natomiast, gdzie rodzina to raczej już nie związek oparty na sakramentach (tj. nie związek zjednoczony i umocniony Bożą łaską), ale kohabitacja, tj. związek o charakterze partnerskim, homoseksualnym itp., relacje rodzinne (a zatem również społeczne) wcale nie są ciepłe i satysfakcjonujące. Są napięte i mogą prowadzić do rozpacz, być przyczyną głębokiego lęku i poczucia winy. Według A. Giddensa, który opisuje te kwestie, napięcia w rodzinie ogniskują się wokół dwóch zjawisk: przemocy oraz seksualnego wykorzystania. Twierdzi on, że: „rodzina przestała być miejscem spokoju, bezpieczeństwa, stabilizacji i emocjonalnego wsparcia. W rzeczy samej dom jest najniebezpieczniejszym miejscem w nowoczesnym świecie. Człowiek jest bardziej narażony na atak fizyczny w domu niż nocą na ulicy”²⁰.

Wobec powyższego stwierdzenia należałoby podkreślić następującą konkluzję: brak umiejętności radowania się sobą, ze sobą (tzn. organizowania świąt, uroczystości, imienin dla dziecka itp.), prowadzi do rozbicia jedności małżeńskiej, rodzinnej, społecznej już o dużo głębszym wymiarze. Prowadzi w ogóle do niemożliwości bycia ze sobą i obok siebie, jednej z najbardziej podstawowych wartości religijno-społecznych. Tu można przywołać księgę Rodzaju, gdzie Kain nie znosił obecności Abla (bo mu się lepiej powodziło) i zabił go z tego powodu²¹. Innymi słowy, taka nieumiejętność bycia razem ze strony rodziców, tj. wspólnego świętowania i radowania się, sprawiać może, że u dzieci będą pojawiać się postawy egoistyczne. Dzieci będą budować swoje relacje na chęci dominowania, uzyskania maksymalnego zysku, maksimum przyjemności itp²².

¹⁹ D. Tułowiecki, *Rodzina jako wartość we współczesnym społeczeństwie polskim*, w: *Zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, red. Z. Struzik, Warszawa 2012, s. 212.

²⁰ Tamże, s. 194; por. A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 214 nn.

²¹ Por. Rdz 4, 8; zobacz. 4, 6; tamże: „Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować»».

²² J. A. Rossakiewicz, *Od chciwości do miłości bliźniego. O zmianę wartości leżących u podstaw ekonomii*, <http://www.dystrybucjonizm.pl/jacek> (8.09.2013).

W ekonomii znana jest zasada budowania na chciwości, czyli na egoizmie, zamiast na miłości czy sprawiedliwości, np. „wielu ekonomistów nurtu liberalnego twierdzi, że

Zwykle kontekst egoizmu (na który w katolickiej rodzinie po prostu nie ma miejsca) sprawia, iż w relacjach międzyludzkich łatwo dochodzi do różnych wypaczeń, których eminentną emanacją bywa przemoc (także w rodzinie i także ta seksualna). W społeczeństwie cywilnym (tj. w tej większej rodzinie) na tej samej zasadzie pojawia się „terrorizm”, ma on różne twarze i wymiary, jak np. ślepo rozumiana poprawność polityczna, którą coraz częściej obserwujemy.

3. Doktrynalne stwierdzenia w niniejszym temacie

Jakie mamy podstawowe doktrynalne wypowiedzi na powyżej postawioną tezę? Otóż poza doktryną Pisma Świętego z *Księgi Przysłów*, która stwierdza, że „sprawiedliwy upada na dzień siedem razy” (Prz 24, 16), (musi to posiadać swoje etyczne implikacje co do konieczności dialogu i pojednania między ludźmi), możemy zauważyć, że naturą człowieka jest bycie w relacji, w jedności z innymi. Nie bez przyczyny te wartości ludzie sobie przyrzekają (oficjalnie i sakramentalnie). Adhortacja *Christifideles laici* w tym kontekście podpowiada następująco: „Osoba ludzka posiada naturalny i strukturalny wymiar społeczny. Jako że jest powołana w głębi swej istoty do wspólnoty z innymi oraz do dawania siebie innym” (ChL 40). Innymi słowy, rodzina jest pierwszą płaszczyzną religijnego i społecznego zaangażowania. Nie można być dobrym wiernym, dobrym obywatelem, dobrym sąsiadem itp., jeśli nie jest się dobrym ojcem i dobrą matką, tzn. jeśli nie tworzy się kochającego małżeństwa a następnie rodziny.

Innym ważnym dokumentem będzie tutaj adhortacja *Familiaris consortio*, która bardzo podobnie wyjaśnia nasze zapytanie: „Z samego życia rodzinnego, które we wszystkich rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadziei i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itp. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny” (FC 59).

Jest jeszcze instrukcja Papieskiej Rady ds. Rodziny *Ludzka płciowość prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*. Także ona, podobnie jak poprzednie dokumenty Kościoła, zauważa, że: „Niestety dziś, także w społeczeństwie chrześcijańskim, rodzice mają powody do niepokoju o trwałość przyszłych związków małżeńskich ich dzieci”. Jednak w rozdziale *Etapy wychowania w rodzinie*, nr 48, 52 i nn. znajdziemy pełne ufności spojrzenie w przyszłość: „W domu chrześcijańskim rodzice mają moc do doprowadzenia dzieci

ojcem ekonomii był Szkot Adam Smith (1723-1790), i że to on nadał ekonomii nowy i właściwy cel, tzn. sformułował właściwy kierunek jej rozwoju. Uwierzył on bowiem, iż dążenie do realizacji własnych zysków to najlepsza droga dla postępu społecznego”.

ku prawdziwej dojrzałości chrześcijańskiej ich własnych osobowości zgodnie z przykładem Chrystusa żyjącego wewnątrz Jego Ciała Mistycznego, którym jest Kościół²³. Co więcej, pada tam stwierdzenie, że: „Rodzina chrześcijańska jest w stanie stworzyć atmosferę przenikniętą tą miłością Boga, która umożliwia autentyczny wzajemny dar z siebie. Dzieci, które tego doświadczają są lepiej przygotowane według prawd moralnych, które widzą w życiu rodziców²⁴”.

Zakończenie

W kwestii wniosków przede wszystkim przywołać można wypowiedź Soboru Watykańskiego II. W Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* oświadcza się, że „dzieci i młodzież mają prawo, by pobudzano ich do przeżywania wartości moralnych według prawego sumienia i do przyjmowania tych wartości przez osobisty wybór, jak również do doskonałego poznawania i miłowania Boga. Dlatego usilnie prosi (się) wszystkich, którzy sprawują władzę nad narodami, albo też kierują wychowaniem, by dzięki ich trosce nigdy nie pozbawiono młodzieży tego świętego prawa” (DWCH 1).

To „rodzice w pierwszym rzędzie mają obowiązek zbliżyć dzieci do Jezusa, gdyż są pierwszymi i głównymi wychowawcami. Oni najłatwiej trafiają do duszy dziecka ze względu na specjalną relację: rodzice – dzieci oraz atmosferę uczuciową i poczucie bezpieczeństwa, jakie mogą stworzyć²⁵. Rodzice powinni mieć świadomość odpowiedzialności za wychowanie nie tylko w aspekcie znaczenia, ale także metod chrześcijańskiego oddziaływania. Takie formacyjne oddziaływanie jak organizowanie dziecku okazji do świętowania, tj. np. możliwości obchodzenia imienin, pójście z dzieckiem do kościoła na Mszę św., nie mogą być zaniedbywane. Radość i pokój, a nie świetna organizacja jest najbardziej charakterystyczną cechą Kościoła – tak przypomina nam także obecny papież Franciszek.

W wychowaniu liczy się atmosfera rodzinna, klimat wzajemnego przebaczenia, twórczej miłości, jedności. Dziecko wzrastające w innych warunkach może mieć poważne trudności ze rozumieniem sensu uczciwego dialogu, pojednania się, dokonania aktu przebaczenia itp. Tym bardziej nie uczyni tego podczas spowiedzi św., nie będzie chciało przystępować do Komunii św. Może to także zaowocować brakiem zaufania do drugiej osoby, tj. lękiem przed wejściem na

²³ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: Prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, 1995, n. 48.

²⁴ Tamże, n. 52.

²⁵ Tamże.

drogę małżeństwa. Taki ktoś może chcieć wejść na „złą drogę”, a w konsekwencji z czasem nawet stracić wiarę. Znaczy to, że bez dobrego wzorca rodzicielskiego dziecko będzie miało poważne trudności w tworzeniu pozytywnych relacji do wszelkich pozytywnych wartości (rodziny, społecznych, religijnych); tzn. trudności w pojmowaniu sensu ich realizacji, np. poprzez potrzebę wspólnego ich przeżywania, tzn. świętowania w rodzinie, jako wspólnocie miłości, w parafii, jako wspólnocie wiary, w państwie, jako wspólnocie politycznej.

Na człowieka labilnego pod względem emocjonalnym, socjologicznym, etycznym, moralnym itp., czekają liczne zagrożenia, np. dewiacje, w tym – seksualne. Jest to dzisiaj szczególnie groźne, gdy życie społeczne układane jest w ramach demokratycznego państwa prawa. Tu człowiek (szczególnie ten młody i niedoświadczony) narażony jest na pokusę, aby swoje decyzje podejmować nie tyle na zasadzie poszukiwania prawdy, ale autonomii, racjonalizmu oraz większości.

Fr. Stanisław Biały: Reconciliation sacramental: the special role of the family

Coming from the assumption (ie, based on the document, which is the exhortation *Christifideles Laici*) that we need “a vast, extensive and systematic work, sustained not only by culture but also by economic and legislative means, which will safeguard the role of family in its task of being the *primary place of „humanization”* for the person and society”, the author took up the subject of the role of the family in matters of sacramental reconciliation. He asked a question to what extent the family understood as the first environment of life and faith is (or should be) conducive to bringing about reconciliation (in the broader sense of the word): with each other, with God and with men? His conviction is that what counts in education is, first of all, a family atmosphere, a climate of mutual forgiveness, creative love and unity. Otherwise the child may have serious difficulties in understanding the meaning of reconciliation, which might affect his confessions and his need to receive communion. This may also lead to lack of trust in other people, e.g. in fear to enter a sacramental marriage. Such a person may have a tendency to go astray, and sometimes even lose faith. Simply put, without a good parental pattern, the child will have serious difficulties in establishing positive relationships to all values: (family, social, religious); problems to understand a deeper meaning of their implementation (e.g. in the need for sharing them through celebrations in the family).

Key words: family, fruit of sacramental reconciliation, repentance, children, Holy Communion.